

K 986289

Biblioteka
Ossolineum

KUPNO

biuletyn informacyjny

NSZZ Solidarność Politechniki Wrocławskiej



.. Spisane będą czyny i rozmowy... (Cz. Miłosz)

Nr 84-85

sierpień-wrzesień 1988

Brak nadziei, przepaść nie do zasypania między władzą "ludową" a narodem, krańcowy brak zaufania dla poczynañ rządu, galopująca inflacja, wzrost zadłużenia bez zaciągania nowych pożyczek - oto "osiągnięcia" generalskich rządów. Nie pomógł stan wojenny, inspekcje, KOK, PRON, operacje cenowe, trzęsienie ziemi. I nie ma już nawet "chłopca do bicia". Trzeba więc było poświęcić rząd. I rząd upadł. Sejm odzyskał mowę i jak niedawno był zgodny w udzielaniu rządowi absolutorium tak teraz jednomyślnie przyjął jego dymisję. A generał sztywny i odrażający, z kamienną maską na twarzy oglądał to widowisko pewien, że w tej "szalejącej demokracji parlamentarnej" nikt nie wskaże prawdziwie winnego. Teraz wystarczy tylko znaleźć następnego premiera: Malinowskiego czy Bakę, który spróbuje wprowadzać kolejny etap reformy i będzie... jak było.

Nie pierwszy to rząd w PRL-u, który upadł. W wyniku wypadków 1970r na Wybrzeżu ustąpił przecież władczy rząd Cyrankiewicza, by wkrótce potem odszedł Gomułka. Upadek gierkowskiej prosperity zaowocował ustąpieniem rządu Jaroszewicza (styczeń 1980). Krótkie panowanie Babiucha zakończyło się brakiem złotego sera i sierpniem 1980. Nie przypuszczam, aby były to działania zamierzone. Raczej świadczyły, że w danym układzie zmiany personalne nie mogły pomóc. Jakże nadzieje ma Sejm teraz? Czy podobnie jak Gomułka za Cyrankiewiczem, jak Gierek za Jaroszewiczem, może pójść Jaruzelski za Messnerem? I czy to coś zmieni?

Nie będzie inaczej, dopóki nie zostanie zmieniony Główny Animator poruszający tym teatrzykiem lalkowym. Bardziej od marionetki winien jest nieudolny aktor, który nią porusza. Marionetka może być stara, zużyta i nadawać się do lamusa. Ale nowa nie będzie się zgrabnie poruszała w rękach tego samego nieudolnego aktora. To jego trzeba wymienić. A ktoż to jest? Generał Wojciech ze swoją (bo przecież nie robotniczą) partią, czy generał Czesław i jego resort?

Zabiegi kosmetyczne i wymiana marionetek na długo nie wystarczą. Jedynym wyjściem dającym nadzieję poprawy naszej kondycji narodowej jest zmiana Głównego Animatora. Może nim być tylko wolny naród i swobodnie przez niego wybrane przedstawicielstwo.

Póki co, światła w tunelu nie widać i nic ciemności nie rozświetla. Generał i jego towarzysze pewno snują plany, jak wymanewrować naród i jak sobie odbić te chwile wymuszonej uległości. Generał zdaje się nie dostrzegać, że tunel już dawno zmienił się w kanał i światła żadnego nie będzie, a i o twardy grunt pod nogami coraz trudniej.

Konferencja Praw Człowieka

CWYWIAD Z TOMKIEM WOJCIKIEM

P. Brateś udział w Międzynarodowej Konferencji Praw Człowieka?

O. Tak. Konferencja ta odbyła się w Krakowie w dniach 25-28.08 br. Gospodarzem konferencji był ks. Kazimierz Jancarz. Udostępnił on konferencji dolny kościół w Mistrzejowicach wraz z salkami. Natomiast organizatorami były Komisja Praworządności NSZZ "Solidarność" pod przewodnictwem Zbigniewa Romaszewskiego oraz organizacja Wolność i Pokój reprezentowana przez Jana Rekitę.



APEL SENATORÓW

Wrocław, 20.06.1988 r.

Do
Senatów wyższych uczelni Wrocławia

My, przedstawiciele pracowników nie będących profesorami i docentami w senatach wyższych uczelni Wrocławia, zaniepokojeni pogłębiającym się kryzysem systemu edukacji narodowej, widzimy konieczność zmiany istniejącego stanu. Wiąże się to z przywróceniem wyższemu szkolnictwu samorządności co najmniej w takim zakresie jak przewidywała Ustawa o Szkolnictwie Wyższym z 1982 roku.

Obecnie obowiązujący system prawny szkolnictwa wyższego w poważnym stopniu ogranicza autonomię uczelni m.in. poprzez:

- 1/ przekazanie większości istotnych spraw uczelni do decyzji resortu,
- 2/ ograniczenie kompetencji organów kolegialnych uczelni,
- 3/ zwiększenie roli czynników pozamerytorycznych w zatrudnianiu i zwalnianiu, kwalifikowaniu na wyjazdy zagraniczne, w awansowaniu pracowników itp.,

- 4/ ograniczenie samodzielności organizacyjnej i samorządowej studentów.

Od wielu lat nie jest właściwie rozwiązana sprawa rozwoju naukowego i systemu awansowania pracowników naukowych i dydaktycznych. Dotychczasowe próby unormowania tej kwestii /w latach 1982 i 1985/ były nieskuteczne. Obecnie podejmowane gorączkowo poszukiwania, nie rokują również powodzenia ze względu na ich niesystemowy charakter. Np. postuluje się rozwiązanie "problemu adiunktów" poprzez zwiększenie przepływu kadr pomiędzy uczelnią a gospodarką narodową. Jednocześnie nie stwarza się odpowiednich ku temu warunków. Podobnie nierealna jest możliwość wykonania postanowień artykułu 164 Ustawy o Szkolnictwie Wyższym dotyczącego problemu zatrudnienia adiunktów. Wywołuje to w tej grupie nauczycieli akademickich nastroje frustracji i niepewności, co nie sprzyja jej prawidłowemu rozwojowi naukowemu.

Problemy edukacji narodowej a szczególnie nauki polskiej są obecnie szeroko dyskutowane w środowisku akademickim.

Wyrazem tego są m.in.:

- pismo profesorów i docentów uczelni wrocławskich do Sejmu PRL z dnia 3.11.1987 roku,
- stanowisko przedstawicieli do Senatu i Rad Wydziałów Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie z dnia 20.02.1988 roku, skierowane do Ministra Edukacji Narodowej, I Sekretarza KW PZPR w Krakowie i Rektora AGH,
- list profesorów i docentów Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu do Marszałka Sejmu PRL z dnia 28.03.1988.

Pierwsze i ostatnie z tych pism przesłane były do wiadomości wszystkich senatów wyższych uczelni w Polsce.

Przypomnijmy, że przeciwko wprowadzeniu w 1985 roku nowelizacji ustawy wypowiedziała się zdecydowanie zarówno Rada Główna Nauki i Szkolnictwa Wyższego jak i 59 senatów wyższych uczelni /wszystkie, które nadesłały opinie w tej sprawie/. Uwzględniając te okoliczności, powrót do stanu prawnego z 1982 roku wydaje się być konieczny dla stworzenia podstawy do pełnego, systemowego rozwiązania w przyszłości.

Apełujemy do senatów o ponowne ustosunkowanie się do podstawowych problemów nurtujących środowisko. Panująca obecnie atmosfera stwarza nadzieję na skuteczność tej inicjatywy.

12 podpisów przedstawicieli pracowników nie będących profesorami i docentami w Senatach:

Uniwersytetu Wrocławskiego,
Politechniki Wrocławskiej,
Akademii Ekonomicznej,
Akademii Medycznej,
Akademii Rolniczej,
Akademii Wychowania Fizycznego.

W wyższych uczelniach Polski pracuje kilkadziesiąt tysięcy adiunktów, z których corocznie habilituje się kilkuset. W regulaminowym 9-cioletnim terminie stopień doktora habilitowanego uzyskuje w przybliżeniu jeden z dziesięciu adiunktów. Zgodnie z obowiązującymi przepisami ci, którzy nie zdążą z habilitacją do 1991r. czyli około 90% aktualnie pracujących doktorów będzie musiało opuścić uczelnie.

Zółwie tempo awansu omawianej kategorii pracowników jest zjawiskiem wysoce szkodliwym. Nie można go jednak tłumaczyć wyłącznie lenistwem i brakiem predyspozycji do pracy naukowej, ani uzdrawiać w drodze mechanicznej i masowej rotacji. Taka akcja przewidziana w ustawie o szkolnictwie wyższym obciąża kosztami patologii panującej w nauce tych, którzy są jej ofiarami, a przede wszystkim jest próbą likwidacji skutków bez usuwania przyczyn panującego stanu.

Wśród wielu powodów niezadawalającego tempa rozwoju młodej kadry szczególnie rolę odgrywa dotkliwy i pożądanym jest niedostatek mistrzów umiejących prawidłowo kierować pracą pomocniczych i ex definitione niesamodzielnymi pracowników naukowych. Od czasu, gdy przebieg kariery naukowej poddano partyjnej kontroli, grono formalnie samodzielnych naukowców jest stale zasilane przez dominującą w nim dziś grupę osób zawdzięczających swój awans nie osiągnięciom naukowym, lecz umiejętności spełniania wymogów formalnych i zachowywania się w sposób, jakiego oczekują władze polityczne. Zdolność wchodzenia w odpowiednie układy, gotowość uzasadniania sensu jedynych słusznych pociągnięć, umiejętność wynajdowania obiektywnych przyczyn tłumaczących niepowodzenia tych posunięć, bezkompromisowość w krytyce poglądów niemiłych władzy i inne podobne cechy okazują się znacznie ważniejsze w drodze do profesury niż sukces w uprawianej dyscyplinie.

Umiejętność osiągnięcia docentury czy profesury nie jest równoznaczna z uzyskaniem kompetencji do piastowania tych stanowisk w sposób społecznie użyteczny, toteż dyletant zawdzięczający swe stanowisko wspomnianym walorom nie jest w stanie pomóc młodszemu kolegom w wyborze sensownego tematu, udzielić wskazówek co do metod jego realizacji, wytknąć błędy czy uchronić przed marnowaniem sił na rozwiązywanie problemów akcesoryjnych lub już rozwiązanych. W rezultacie pomocniczy pracownicy nauki latami błądzą w poszukiwaniu tematu i metod uporania się z nim. Ich potencjał intelektualny nie ukierunkowany na pracę twórczą zużywa się na wyważanie otwartych drzwi i odkrywanie Ameryki. Inaczej mówiąc jest marnowany w następstwie braku kompetentnego kierownictwa.

Skoro już Napoleon wiedział, że stado lwów pod wodzą barana zwojuje mniej niż stado baranów pod wodzą lwa, można by oczekiwać, że projekty uzdrowienia polskiej nauki będą poszukiwać sposobu podnoszenia kwalifikacji pracowników odgrywających kluczową rolę w procesie kształcenia młodych kadr. W rzeczywistości znany projekt Porębskiego idzie w całkiem innym kierunku: przewiduje mianowicie 9 wariantów awansowania na docenta w oparciu o tak nieprecyzyjnie określone podstawy, jak "wybitny dorobek naukowy", "liczący się udział w rozwiązywaniu problemów" itp. Choć ten projekt upadł, zdołał przedtem ujawnić tendencje przyswlecające inicjatorom planowanej nowelizacji. Wysiłki władz zmierzają do całkowitego uzależnienia karier naukowych od uznania władz politycznych, które uzurpują sobie prawo oceny, czyje osiągnięcia są wybitne lub liczące się. Ponieważ równocześnie stwierdza się konieczność oferowania samodzielnych stanowisk "wybitnym praktykom", należy przewidywać, że fotele dyrektorów placówek badawczych staną się ławówkami dla zasłużonych towarzyszy, których trzeba będzie redukować w miarę ograniczania liczby stanowisk kierowniczych w gospodarce i administracji.

Obniżanie merytorycznych wymogów wobec przyszłych docentów i profesorów może tylko spotęgować problemy rozwoju młodych kadr. Nowa generacja adiunktów i asystentów, która zajmie miejsce wyrotowanych, zostanie tak samo zmarnowana, jak zmarnowana jest generacja pomocniczych pracowników nauki pracujących jeszcze w szkolnictwie wyższym.

P. W jaki sposób stałeś się uczestnikiem Konferencji ?

O. Po prostu dostałem zaproszenie. Z Politechniki byli również prof. Andrzej Wiszniewski, dr Wojciech Myśliński, a także Marek Muszyński, którego ciągle uważam za członka naszej społeczności uczelnianej. Trzeba podkreślić, że Politechnika była bardzo aktywna. Wojtek Myśliński wiele przyczynił się do sprawy organizacji konferencji. Andrzej Wiszniewski przewodniczył obradom grupy VII, a Marek i ja mieliśmy wystąpienia.

P. Skąd i ilu było uczestników ?

O. Uczestników było ponad 1000 i przyjechali niemal z całego świata, a więc z "demoludów", RFN, Holandii, Francji, Szwajcarii, Wielkiej Brytanii, USA, Chile, a nawet z ZSRR. Reprezentowali oni różne organizacje broniące praw człowieka, pacyfistyczne, ekologiczne, centralne związkowe. Wiele było też indywidualnie.

P. Dlaczego władze wyraziły zgodę na urządzenie tej konferencji ?

O. Władze nie udzielały zgody, nikomu nie przyszło do głowy o taką zgodę pytać. Warto powiedzieć w ogóle parę słów o atmosferze konferencji, nastrojach itp. Konferencja przypadła na okres strajków. Bardzo mocno podkreślano poparcie dla strajkujących oraz dla Solidarności. Atmosfera konferencji przypominała trochę I Zjazd Solidarności w Oliwie. Stejska z niezależnie wydaną literaturą, niezależną prasą, znaczkami, koszulkami. Swobodne rozmowy, spory, słowem czuło się oddech wolności. Do tego należy dodać wspaniałą organizację, tłumaczenia, materiały, wyżywienie, noclegi, wszystko na "5+". Były i śmieszne wręcz wydarzenia jak np. aresztowanie zupy. Tego trafnego terminu użyła Natalia Gorbaniowska (poetka rosyjska na emigracji). Na szczęście zupełnie zwolniono i z głodu nie pomarliśmy.

P. Jak oceniasz konferencję ? Czy sadzisz, że jej znaczenie było duże, czy był to tylko gest ?

O. Sadzę, że konferencja ta miała znaczenie teoretyczne i polityczne. Publicznie dyskutowano i uzyskano bardzo ważną zgodność, a mianowicie, że prawa człowieka są człowiekowi niejako przyrodzone, a wszystkie konwencje, ustawy i uchwały mają tylko to prawo należycie chronić. Wskazano, że prawo do zrzeszania się, do tworzenia związków zawodowych jest elementarnym prawem człowieka. Trzeba to powtarzać, by ta oczywistość dotarła do wszystkich.

Znaczenie polityczne konferencji polega, moim zdaniem, na tym, że była ona (a w przyszłości następna) jakby społecznym uzupełnieniem "rządowych" konferencji, jak np. helsińskiej. Ponadto należy pamiętać, że brali w niej udział ludzie, którzy w świecie coś znaczą, jak członkowie sekretariatu Kongresu USA, burmistrz Bostonu, członek Parlamentu Europejskiego, nie mówiąc już o przedstawicielach MOP-u czy SKP. Wobec tych osób demaskowano system przemocy panujący w kraju, dając na to liczne przykłady. Mówiono o naruszaniu praw człowieka na całym świecie, w tym też w USA i Wielkiej Brytanii, lecz najliczniejsze i bardzo nieraz tragiczne przykłady przemocy i łamania praw człowieka przedstawiono z krajów naszego obozu.

P. Jak na tym tle można ocenić stan naruszania praw człowieka w Polsce ?

O. Sadzę, że łamanie praw człowieka nie wolno oceniać na tzw. tle. Doskonale wiemy, jak bardzo są one w Polsce naruszane. W porównaniu jednak z sytuacją w Rumunii można dojść do jakiegoś fałszywego wniosku, że nie jest u nas tak źle. Trzeba wyraźnie powiedzieć, że jest źle i należy podjąć ogromny wysiłek naprawy tego stanu. Wydaje mi się, że nie zapominając o własnych troskach, powinniśmy również więcej mówić i upominać się o poszanowanie praw człowieka w Rumunii, w Czechosłowacji, czy też na Węgrzech.

P. Czy ustalono, kiedy i gdzie odbędzie się następna konferencja ?

O. Tak. Za dwa lata w jednym z krajów tzw. "demokracji socjalistycznej". Dokładniej ma o tym zdecydować specjalnie powołana międzynarodowa grupa wraz z Komisją Praworządności NSZZ "Solidarność" i WiP-em.

P. Dziękuję za rozmowę.

Senat dokonał wyboru członka Rady Głównej Szkolnictwa Wyższego. W głosowaniu tajnym, w drugiej turze, wybrany został prof. T. Batycki /27-tak, 22-nie, 1-wstrzym./ W imieniu komisji ds. organizacyjnych prof. B. Pilawski przedstawił wniosek Wydziału Elektrycznego i Instytutu Energoelektryki w sprawie nadania imienia prof. J. I. Skowrońskiego Nowemu Gmachowi Elektrycznemu /D-1/, podkreślając precedensowy charakter propozycji. Prof. T. Pieniążek zgłosił propozycję wmurowania w D-1 tablicy pamiątkowej oraz nadania imienia Instytutowi. W wyniku tajnego głosowania większością głosów Senat przyjął wniosek zgłoszony przez środowisko elektryków.

Następnie Senat rozpatrzył wnioski o nagrodę Senatu. Komisja ds. dydaktyki zakwalifikowała 12 wniosków, które w tajnym głosowaniu zostały zatwierdzone przez Senat.

Prof. T. Luty przedstawił formy opieki i pracy ze studentami szczególnie uzdolnionymi /indywidualizowany tok studiów - obecnie obejmuje on tylko 88 studentów; drugi fakultet - obecnie studiuje ok. 100 stud., program "Talent", studium PPT/. Kurator SRN /prof. J. Sworakowski/ przedstawił działalność naukową studentów. Faktycznie działa kilka kół SRN, głównie dzięki aktywności opiekunów - to nie jest normalna sytuacja. Wydaje się pożądane reaktywowanie uczelnianej organizacji skupiającej koła naukowe. W dyskusji głos zabrali: prof. H. Cegielski, prof. A. Weron, prof. E. Mielczarewicz, doc. S. Kucharski. Na jej zakończenie Rektor stwierdził, że Uczelnia powinna tworzyć szansę i warunki aktywnego działania naukowego studentów, ale bez narzucania form, itp. Następnie Rektor poinformował o rozpoczęciu pracy przez komisję ds. analizy struktur organizacyjnych Uczelni. W kolejnym punkcie porządku obrad /sprawy bieżące/ Senat zatwierdził aneks do planu wydawniczego; prof. Markiewicz podniósł sprawę reaktywowania zeszytów naukowych kierunkowych lub wydziałowych, poruszono również sprawę rekrutacji /wzrost liczby kandydatów do 1665 osób/, rozpoczęcia z dniem 1.10.1988 r. działalności studenckiego klubu dyskusyjnego. Rektor, na zakończenie posiedzenia, poinformował o: wyborze nowego dyrektora I-10 /został nim prof. R. Gergowicz/, o skierowaniu do MEN pisma w sprawach płacowych pracowników nie będących nauczycielami akademickimi oraz adiunktów oraz odpowiedzi Ministerstwa /"sprawy mają być załatwione w nowych taryfikacjach"/, o objęciu kierownictwa Pionu ds. Nauki przez prof. H. Góreckiego, o wyłożeniu do wglądu w Sekretariacie Szkoły apelu pracowników UAM w Poznaniu, a także o zgodzie Ministerstwa na otwarcie studiów doktoranckich.

Nagrody Senatu

Na posiedzeniu w dniu 22 czerwca br. Senat, w tajnym głosowaniu, przyznał doroczne nagrody za osiągnięcia dydaktyczne.

Nagrodę Senatu otrzymali:

- | | |
|--------------------------------|--|
| 1. Prof. Jerzy Rozpędowski | - wydz. Architektury, |
| 2. Dr inż. Waldemar Paszke | - wydz. Budownictwa Lądowego, |
| 3. Doc. Kazimierz Czapliński | - wydz. Budownictwa Lądowego |
| 4. Prof. Jacek Młochowski | - wydz. Chemiczny, |
| 5. Prof. Andrzej Hałas | - wydz. Elektroniki, |
| 6. Prof. Henryk Markiewicz | - wydz. Elektryczny, |
| 7. Doc. Ludwik Wójcik | - wydz. Górniczy, |
| 8. Prof. Mieczysław Gestomczyk | - wydz. Inżynierii Sanitarnej, |
| 9. Doc. Czesław Danilowicz | - wydz. Informatyki i Zarządzania, |
| 10. Prof. Roman Koch | - wydz. Mechaniczno-Energetyczny, |
| 11. Doc. Kazimierz Kubik | - wydz. Mechaniczny, |
| 12. Dr Teresa Ludwina | - wydz. Podstawowych Problemów Techniki. |



DYSKRETNY UROK DOLARA

986289

Nasz ulubieniec dr E. Myszka zdawia wysiłki na rzecz swojej partii. Ten żarliwy komunista nie wybiera łatwej drogi. On, który mógłby jeść zasiadziony kawior w krymskim kurorcie, wybrał się do "jaskini lwa" na bezpardonowy bój z amerykańskim imperializmem. Podczas półrocznego pobytu (IX.88 - II.89) zamierza wykorzystać doświadczenia zdobyte u nas i rozłożyć dwie amerykańskie uczelnie: Illinois University of Carbondale i Texas University of Lubbock. A Amerykanie jeszcze za to płacą. Z wyjątkiem kosztów podróży pokrytych przez naszą Uczelnię.

Do startu przygotowuje się kolejny członek egzekutywy.

POSIEDZENIE SENATU w dniu 7 lipca 1988 r.

Na wstępie prof. W. Kollek przedstawił sylwetkę zmarłego w czerwcu prof. J. Teisseyre'a. Wybitny konstruktor lotniczy w okresie międzywojennym oraz w trakcie wojny, rozpoczął pracę naukową już w 1942 r. w Stambule. Po powrocie do kraju podjął pracę w Politechnice Wrocławskiej, pełniąc tu liczne funkcje. Po likwidacji Wydziału Lotniczego specjalizował w budowie nadwozi samochodowych. Zmarł uznany w kraju i za granicą specjalista, powszechnie lubiany wychowawca wielu specjalistów w przemyśle lotniczym i samochodowym. Senat uczcił Jego pamięć minutą ciszy.

Senat rozpatrzył i pozytywnie zaopiniował wnioski:

- o nadanie tytułu profesora zwyczajnego: prof. T. Kolendowiczowi /37 - tak, 7-nie, 6-wstrzym./ i prof. F. Ratajczykowi /41, 2, 2/;

- o nadanie tytułu i powołanie na stanowisko profesora nadzwyczajnego: doc. T. Byczkowskiego /43, 1, 1/;

- o powołanie na stanowisko docenta: dra hab. H. Kamińskiego /46, 3, 1/, dra hab. J. Nowaka /45, 0, 5/, dra hab. E. Wnuczaka /45, 2, 3/, dra hab. M. Kłasztornego /46, 4, 0/, dra hab. R. Grząślewicza /46, 3, 1/, dra hab. J. Kamburowskiego /47, 2, 0/;

- o powołanie na stanowisko docenta kontraktowego: dra inż. Z. Szlinga /46, 2, 1/, dra inż. Wdowiaka /45, 3, 2/;

- o przejście z AGH do PWR. /do I-11/ doc. S. Suchana.

Sprawę powołania na stanowisko docenta kontraktowego dra R. Karpińskiego wycofał dziekan Wydziału Informatyki i Zarządzania, doc. Lubniewski /"w celu sprawdzenia formalnej strony wniosku"/. Następnie Senat jednomyślnie zaakceptował recenzję w sprawie nadania tytułu doktora h.c. AGH prof. Stefanowi Węgrzynowi, którą przygotował prof. Z. Bubnicki. W sprawach bieżących prof. T. Luty poinformował o potwierdzeniu przez MEN prawa PWR. do ekperymentowania w dydaktyce i wychowaniu, zmierzającego do aktywizacji form pracy. Prof. H. Szymański poinformował o pracach komisji ds. nauki w związku z rozpatrywaniem wniosków o nagrody Rektora /wpłynęło wniosków na kwotę 36 mln zł, uwzględniono 221 wniosków, w dyspozycji komisji znalazło się 24 mln zł/. Rektor poinformował o mającym się odbyć /również częściowo w PWR./ w sierpniu Forum Pokoju. Zwrócił również uwagę na konieczność godnego uczczenia 70 rocznicy odzyskania niepodległości przez Polskę, proponując aby przewodniczącym komisji rektorskiej został prof. Marian Cegielski. Senat jednomyślnie zaakceptował temat wykładu inauguracyjnego, dotyczący zagospodarowania przestrzennego i problemów ekologicznych. Na zakończenie posiedzenia Rektor zwrócił się z apelem do członków Senatu, aby podjąć prace związane z wypracowaniem stanowiska w sprawie rotacji adiunktów.

....

W sprawach osobowych Senat miał rozpatrywać kwestię powołania na stanowisko docenta kontraktowego dra R. Karpińskiego z I-22. Tym razem do tego nie doszło, ale sądzimy, że następne próby będą podejmowane już wkrótce. Warto więc nieco przybliżyć sprawę Czytelnikom. Otóż dr R. Karpiński, dziennikarz G.R., lektor KW PZPR etc., wielokrotnie był już zatrudniany na stanowisku docenta kontraktowego /w latach 1977-80 i po roku 1982/. Działo się to bez wiedzy Senatu PWR., a także ... ówczesnego Ministerstwa Nauki, Techniki i Szkolnictwa Wyższego! Sprawa ta "przesała" światło dzienne w trakcie akcji oceny w 1986 r. i stała się przedmiotem dociekań specjalnej komisji powołanej przez Rektora. Jak widać, komisja ta zdecydowała się kontynuować procedurę docentury kontraktowej dla R. Karpińskiego, kierując ją pod obrady Senatu, nie bez udziału Komisji ds. Rozwoju Kadry. Nie trzeba chyba dodawać, jak jest oceniana ta sprawa przez pracowników I-22 /tych chodzących prostymi drogami/. Jednak warto wspomnieć o jednym, być może drobnym szczególe. Oto R. Karpiński ubiega się o docenturę kontraktową /za pomocą wypróbowanych towarzyszy, m.in. J. Wołocha/ na Uczelni, którą ochoczo obsmarowywał w Gazecie Robotniczej w okresie stanu wojennego.

Strajki majowe są już przeszłością, od której nas dzieli kolejna - sierpniowa - fala protestów. Jednak ze względu na ogólną niedostępność protokołów z posiedzenia Senatu oraz dla celów archiwalnych cytujemy poniżej fragmenty protokołu z posiedzenia Senatu odbytego w dniu 19 maja 1988, dotyczące przebiegu i oceny strajku na naszej Uczelni.

Z MATERIAŁÓW SENATU

7. SPRAWY BIEŻĄCE I WOLNE WNIOSKI.

1. /.../

2/ Rektor przedstawił Senatowi informacje o wydarzeniach, jakie miały miejsce w Politechnice Wrocławskiej w dniach 6, 7 i 9 maja 1988 r.

W Uczelni zostały rozkolportowane ulotki zapowiadające wiec w dniu 6 maja 1988 r. przy Pomniku Pomordowanych Profesorów Lwowskich. Nikt w tej sprawie do Rektora się nie zwracał. Rektor po konsultacji w wąskim gronie kierownictwa Uczelni postanowił na to nie reagować.

W dniu 6 maja 1988 r. w stosunku do gromadzących się tam ludzie wystąpiła czynnie milicja, spychając przemieszczające się w ramach zajęć grupy pracowników i studentów do Gmachu Głównego. W Gmachu Głównym zgromadzili się studenci. Poproszono Rektora o wystąpienie. Na apel Rektora studenci zadeklarowali rozejście się po warunkiem, że:

- Rektor weźmie ich pod opiekę, bowiem protestują przeciwko brutalnemu potraktowaniu ich przez milicję na terenie Uczelni,

- rezolucja, którą przygotowali będzie przesłana do MEN,

- studenci i pracownicy zatrzymani, będą zwolnieni w dniu dzisiejszym.

Rektor zasięgnął opinii pracowników, w tym Prorrektora prof. T. Lutego, którzy obserwowali zajście, czy skargi studentów odpowiadają rzeczywistości i otrzymał potwierdzenie wypowiedzi studenckich. Wtedy na dwie pierwsze sprawy Rektor się zgodził, stwierdzając, że rozciąga opiekę nad zgromadzonymi. W sprawie ostatniej będzie interwencja kierownictwa Uczelni. Realizacja tej interwencji urwała długo ze względu na trudności skontaktowania się z kompetentnymi osobami i oczekiwaniem na decyzję.

W tym czasie studenci czekając powołali komitet strajkowy i zawiązali strajk.

Interwencja w sprawie zwolnienia studentów częściowo się powiodła. Czynnie, aktywnie w tej sprawie działali: Rektor, Proroktor prof. T. Luty i I Sekretarz KU PZPR dr B. Mysza.

Strajkujący studenci zgromadzili się w sali 329.

Rektor po uzyskaniu informacji z MEN o sytuacji w innych uczelniach w kraju oraz w porozumieniu z I Sekretarzem KW PZPR potwierdził studentom prawie pewność zwolnienia ich kolegów oraz przyjęcie opieki rektorskiej nad młodzieżą i udzielenie im gwarancji, że nie będą pociągnięci do odpowiedzialności pod warunkiem, że poddadzą się ustalonym wspólnie rygorom porządkowym i zakończą protest następnego dnia tj. 7 maja 1988 r. o godz. 8⁰⁰ rano. Zaznaczył, że nie legalizuje strajku, lecz zgromadzenie manifestacyjne wynikiem z zaistniałych okoliczności.

Studenci w dniu 7 maja 1988 r. o godz. 8⁰⁰ przerwali strajk i opuścili Uczelnię, uprzednio uprzątnąwszy pomieszczenia. Koledzy ich zostali zwolnieni tego samego dnia między godz. 14-tą a 17-tą. Warunkiem zakończenia strajku była zgoda na odbycie zgromadzenia informacyjnego w dniu 9 maja 1988 r. o godz. 11⁰⁰ w sali 329.

W tym dniu w Gazecie Robotniczej ukazała się notatka, która zbulwersowała Rektora i na którą oficjalnie zaprotestował i uzyskał odpowiedź wyrażając ubolewanie z powodu niefortunnego tekstu.

Także zaprotestował do władz za fakt wkroczenia służb porządkowych na teren Uczelni i brutalne potraktowanie studentów.

W dniu 9 maja 1988 r. odbyło się w Auli /sala 329 była za mała/ zebranie informacyjne. Tam zostało wyjaśnione, że wszyscy zatrzymani zostali zwolnieni, w tym pracownik Biblioteki Głównej, ale on z aktem oskarżenia o obrazę milicjanta. Studenci uchwalili rezolucję, w której wyznaczyli sobie cele społeczne i środowiskowe /Rektor odczytał jej treść/. Została ona przesłana telexem do Ministerstwa. Studenci zawiesili strajk i ogłosili pogotowie strajkowe z obawy, że będą represjonowani.

Z pracownikami Biblioteki przeprowadzone były dwukrotnie rozmowy i Rektor podjął decyzję przygotowania poręczenia i zwrócenia się do Urzędu Spraw Wewnętrznych o uchronienie postępowania w tej sprawie.

Rektor w ocenie tych wydarzeń stwierdził, że to co się działo w Politechnice Wrocławskiej jest rzeczą znamioną dla tego co się działo w ostatnich tygodniach w kraju. Studenci byli ponadto podenerwowani, podekscytowani i poddani wrażeniu akcji milicji. Uważał za słuszne podjęcie decyzji o opiece, traktując to zdarzenie nie jako strajk, ale jako manifestację protestacyjną studentów. W dalszej części wypowiedzi przedstawił ocenę zdarzeń następująco:

"Trudno jest oceniać jednoznacznie, a w miarę obiektywnie ostatnią manifestację protestacyjną studentów Politechniki Wrocławskiej. Wydaje się, że można zrozumieć niepokój i zniecierpliwienie naszych studentów brakiem efektów w tym, co się nazywa reformą gospodarczą i postęp w stabilizacji społeczno-politycznej kraju lub proces zgody narodowej. Odkrywane nieustannie przez środki masowego przekazu nieprawości naszego społecznego i politycznego życia z przeszłości w połączeniu z marazmem ekonomicznym i brakiem w odczuciu społeczeństwa jakiegos wyrazistego profilu pozytywnego działania władz, przy tym na tle niezachęcających perspektyw możliwości zaspokojenia ambicji młodego pokolenia, a więc to wszystko razem stanowiło dostatecznie wybuchową mieszaninę emocjonalnych nastrojów społeczności studenckiej.

Na to nakładają się przecież jeszcze przeróżne oddziaływania na młodzież, różne inspiracje, a czasem nawet w mojej ocenie prowokacje, chociaż młodzież jest głęboko przekonana, że jej postawa, stanowisko i działanie wynikają tylko z jej własnych przemyśleń i doświadczeń.

W tym zakresie dostrzegam jeżeli nie całkowity brak, to w każdym razie wielki, naprawdę wielki niedostatek naszych - nauczycieli akademickich, w tym również profesorów - kontaktów ze studentami, dzielenia się z nimi naszymi doświadczeniami i przemyśleniami, wskazywania im obszarów zagrożeń ale i obszarów prawdopodobnego sukcesu w działaniu, oczywiście działaniu legalnym.

Przyjmując bowiem na podstawie przedstawionego poprzednio przebiegu wydarzeń tę manifestację protestacyjną nazwaną przez studentów strajkiem okupacyjnym jako coś wyjątkowego, będącego splotem zdarzeń i działań, kto wie czy nie prowokacyjnych, a więc "przymusową" reakcję naszych studentów, to jednak należy wyraźnie powiedzieć, że strajk nie jest najlepszą drogą do przedstawienia opinii, propozycji, dezyderatów a nawet żądań społeczności studentów. To samo mogą studenci przedstawiać poprzez legalne manifestacje i zgromadzenia. Ustawa o szkolnictwie wyższym i statut dają studentom takie możliwości; możliwości, których nie mają zakłady produkcyjne.

Środowisko akademickie może i powinno stosować własne, jemu właściwe metody oddziaływania na istniejącą rzeczywistość dla pozytywnych przemian tej rzeczywistości."

/.../

Pobicie

W dniu 31.08.1988r w trakcie rozpraszania pochodu zwolenników "S", zmierzającego z kościoła przy ul. Świdnickiej pod mieszkanie W. Frasyniuka, umundurowani funkcjonariusze ZOMO pobili studenta II r elektroniki Politechniki Wrocławskiej Jacka Stysia i pozostawili nieprzytomnego w bramie budynku przy ul. Sienkiewicza, w której go dopadli. Po odzyskaniu przytomności J. Stys zdołał dotrzeć do jednego z mieszkań znajdujących się w tym budynku, gdzie obmył go i wyeksponował na pogotowie. Poszkodowany odniósł obrażenia o trudnych do przewidzenia następstwach. Przebywał w szpitalu im. Rydygiera z ranami ciętymi głowy, wstrząsem mózgu i obrażeniami zadawanymi za pomocą pałek i kopniaków.

Według informacji zamieszczonej we wrocławskich gazetach, przy rozpraszaniu tej manifestacji nie używano siły.

POTWIERDZENIA:

Władysława Grzanańska-Rachwał kontynuowała działalność w NSZZ "Solidarność" po ogłoszeniu stanu wojennego.